

Małgorzata Mączyńska

**FUNKCJA PERSWAZYJNA TEKSTÓW PUBLICYSTYCZNYCH
(W ARTYKUŁACH Z LAT 1990–1993 ZAMIESZCZANYCH
W „NIEDZIELI”)**

Dyskusja nad tym, czym jest perswazja i jak ją zdefiniować, trwa od dawna i prawdopodobnie trudno rozstrzygnąć ją jednoznacznie. Najbezpieczniej jest, kiedy językoznawca mówi o funkcji perswazyjnej, którą spełniają pewnego rodzaju teksty i nazywa teksty te perswazyjnymi. Jest to ujęcie odwołujące się do badań nad funkcjami języka. Wśród wyróżnianych funkcji mowy jedną z najważniejszych jest funkcja impresywna. Polega ona na oddziaływaniu na zachowanie odbiorcy za pomocą wyrażen językowych. Funkcję tę w sposób najbardziej wyrazisty pełnią zdania rozkazujące, choć należy zaznaczyć, że w zasadzie każde wyrażenie językowe wpływa w jakiś sposób na odbiorcę – na jego sądy, przekonania, wolę. Teksty publicystyczne z założenia spełniać mają funkcję impresywną. Massmedia, w tym prasa, odgrywają olbrzymią rolę opiniotwórczą. W znacznym stopniu wpływają one na poglądy, a co za tym idzie – na postawy odbiorców. Teksty o charakterze perswazyjnym odznaczają się dominacją funkcji impresywnej języka, przy czym funkcja ta wykorzystywana jest w nich w sposób szczególny. Specyfika tekstów perswazyjnych polega na usiłowaniu uzyskania realnego wpływu na sposób myślenia lub postępowania odbiorcy, jednak nie drogą bezpośrednich zakazów czy nakazów, ale w sposób pośredni, niejako utajony¹.

Postaramy się przedstawić w tym artykule niektóre techniki i środki perswazji językowej wykorzystywane w publicystyce. Za przykład posłużą nam teksty drukowane w „Niedzieli. Tygodniku Katolickim”. Czasopismo to skupia publicystów o wyraznie katolickim światopoglądzie, reprezentujących na jego łamach stanowisko Kościoła w dyskusji nad najrozmaitszymi

¹ Por. S. Barańczak, *Słowo – perswazja – kultura masowa*, „Twórczość” 1975, nr 7, s. 44–57.

problemami. Do kwestii szczególnie drażliwych, wymagających od owych publicystów wyostrenia argumentów, należała sprawa uchwalenia senackiego projektu nowej „Ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego”. Wybrane artykuły z lat 1990–1993 poruszają sprawy związane z prawnym uregulowaniem warunków dopuszczalności dokonywania zabiegu przerywania ciąży, przedstawiają możliwości przyjmowania różnych postaw wobec zjawiska aborcji, dokonują oceny tych postaw i wzywają do przyjęcia propagowanej przez publicystów postawy. Autorzy publikacji wykorzystują przy tym pewne charakterystyczne dla tekstów perswazyjnych metody wpływu na myślenie i postępowanie odbiorcy. Należy do nich mechanizm emocjonalizacji odbioru, polegający na swoistym sparaliżowaniu możliwości intelektualno-refleksyjnych odbiorcy i spotęgowaniu jego zdolności do odczuwania emocji. Posługują się oni także mechanizmem wspólnoty świata i wspólnoty języka, czyli stwarzają pozór jakiegoś „my”, które obejmowałoby autora wraz z odbiorcami – autor sugeruje istnienie wspólnego świata doświadczeń i wartości. Publicyści wykorzystują również w badanych tekstach mechanizm symplifikacji rozkładu wartości, który jest konsekwencją rozbicia świata na opozycję „my–oni”. W tekstach zorientowanych perswazyjnie dostrzegamy zredukowanie skali wartości do przeciwstawienia wartości „naszych, czyli pozytywnych” i „obcych, czyli negatywnych”. Autorzy wykorzystują również w badanych tekstach mechanizm bezalternatywnego odbioru. Polega on na takim kształtowaniu tekstu, że na każdym jego piętrze, od warstwy językowej aż po światopoglądowe uogólnienia, odbiorca ma przed sobą tylko jedno wyjście – bez alternatywy i konieczności wyboru².

Współcześnie różni badacze formułują różne definicje perswazji i propagandy, przy czym zauważyć można, że często terminy te stosowane są zamiennie, bądź ich zakresy znaczeniowe w pewnym stopniu pokrywają się³. Zakładamy, że perswazyjnymi nazwać można takie teksty, których celem jest wywarcie wpływu na ukształtowanie się sposobu myślenia i zachowania się odbiorców, które byłoby zgodne z życzeniem autora tekstu. Przy czym należy podkreślić, że teksty takie posługują się własnym zestawem technik i środków służących nakłanianiu. Uważna lektura i analiza wybranych przez nas tekstów pozwala pokazać, na ukształtowaniu jakich postaw zależało ich autorom. Chcielibyśmy wskazać zespół argumentów, techniki perswazyjne i językowe środki perswazji, jakich użyli publicyści badanego tygodnika.

Autorzy analizowanych przez nas artykułów przekonani byli o tym, że konieczna jest zmiana istniejącego stanu prawnego, regulującego kwestię

² *Ibidem*.

³ Por. np. artykuły J. Bralczyka, A. Dąbrowskiej, D. Zdunkiewicz zamieszczone w wydawnictwie *Język a kultura*, t. 4, *Funkcje języka i wypowiedzi*, Wrocław 1991, a także prace W. Pisarka: *Język służy propagandzie*, Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa-Książka-Ruch”, „Materiały” z. 31, Kraków 1976 i *O nowomowie inaczej*, „Język Polski” 1993, LXIII, s. 1–9.

warunków dopuszczalności dokonywania aborcji. Zadaniem ich publikacji było przede wszystkim nakłonić czytelników do poparcia tej zmiany. W tym celu jeden z nich dowodzi⁴, że istniejące uregulowanie prawne kwestii aborcji nie jest właściwym rozwiązaniem problemu. Według niego istniejący stan prawny jest wyrazem „ideologii seksualnej” (określenie autora), depersonalizującej kobietę i pozbawiającej jej dziecko praw i cech ludzkich. Publicysta nie przytacza jednak żadnych argumentów i dowodów przemawiających za tym, że rzeczywiście tak jest. Nie wskazuje na konkretne artykuły „Ustawy o warunkach przerywania ciąży”, które potwierdziłyby jego tezę, ani nie wskazuje żadnego innego dokumentu prawnego. Aby osiągnąć zamierzony cel perswazyjny, stosuje on odpowiednie zabiegi, które m. in. polegają na doborze stosownego słownictwa i frazeologii. Autor używa słów i wyrażeń nadających opisywanemu zjawisku ujemny znak wartości, np.:

„*Depersonalizujące zabiegi ze strony medycyny i prawa pozbawiają dziecko cech i praw ludzkich, przez co stwarzają warunki, w których aborcja staje się «mniejszym złem» i usankcjonowanym rozwiązaniem «problemu»*”.

N., 21 IV 1991⁵

„*Prawne przyzwolenie na aborcję zniekształca rozeznanie co do rzeczywistego znaczenia aborcji [...]*”.

N., 21 IV 1991

Publicysta używa również cudzysłowu, umieszczając w nim pewne słowa i wyrażenia, które prawdopodobnie nie są bezpośrednimi cytatami z jakichś aktów prawnych, a jednak mają one wyrażać ową „ideologię seksualną” tych aktów, o których wspomina autor artykułu, np.:

„*Kobietę «obdarowano» przywilejem decydowania o «swoim» ciele, dając jej «wolność wyboru»*”.

N., 21 IV 1991

Ujęcie tych słów i wyrażeń w cudzysłów osłabia ich wartość, podważa zasadność i możliwość ich użycia w dyskusji nad problemem aborcji. Umieszczanie pewnych słów, wyrażeń czy zwrotów w cudzysłowie jest cechą charakterystyczną tekstów perswazyjnych. Autor, dyskwalifikując w oczach odbiorców słownictwo, którym posługują się przeciwnicy, dyskwalifikuje jednocześnie ich poglądy. Przed takim zabiegiem trudno jest się bronić. Nie jest to bowiem atak wprost na poglądy czy nawet słownictwo, które chce

⁴ A. Winkler, *Druza ofiara aborcji*.

⁵ Każdy cytat opatrzonej został lokalizującym go skrótem, N., 21 IV 1991 oznacza: „Niedziela” 21 IV 1991 r.

się ośmieszyć. Brak argumentów, które można by odpiierać. Umieszczanie słów oddających czyjeś poglądy w cudzysłowie to zakwestionowanie prawdziwości tych poglądów bez podania przyczyny i dowodów na to, że są one nieprawdziwe.

Również autor innego artykułu⁶ pragnie skłonić czytelnika do poparcia zmiany „Ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży”. W tym celu podważa on prawomocność tej ustawy argumentując, że nie może być ona akceptowana ze względu na jej ustanowienie przez „prawo PRL”. Przytaczamy odpowiedni fragment publikacji:

„Sięgnięto [tj. przeciwnicy zmiany ustawy – przypis M. M.] nawet do *prawa PRL* jako niewzruszonego fundamentu etyki lekarskiej [...]”.

N., 8 III 1992

Argumentacja mogłaby tu przebiegać według schematu: skoro niektóre ustawy, uchwalone za czasów PRL, zostały unieważnione lub zmienione, to również „Ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży” może być zmieniona. Argumentacja ta nie została jednak w artykule przedstawiona. Autor pisze jedynie, że przeciwnicy dokonania zmiany ustawy z 1956 r. odwołują się do prawa PRL, co może wzbudzić niechęć odbiorcy i spowodować, że opowie się on za zmianą ustawy. W tym fragmencie artykułu została wykorzystana perswazyjna technika irracjonalizacji. Polega ona na oddziaływaniu poprzez kontekst, w którym ukazuje się dany obiekt czy osobę. Nastąpiło tu niejako przepromieniowanie emocji i wartości ze stanowiącego tło pojęcia „prawo PRL” na osoby i przedmioty, które autor opisuje, czyli na interesującą nas ustawę i przeciwników przeprowadzenia jej zmiany. Autor artykułu liczył na to, że u większości czytelników pojęcie „prawo PRL” wzbudzi negatywne emocje i opowiadając się przeciwko temu prawu, opowiedzą się oni równocześnie przeciwko „Ustawie o dopuszczalności przerywania ciąży”.

Głównym celem omawianej publicystyki jest przede wszystkim nakłonienie czytelników do poparcia senackiego projektu „Ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego”. Projekt ten wzbudzał kontrowersje głównie ze względu na swój radykalizm. Przewidywał on bowiem niedopuszczalność dokonywania zabiegu przerywania ciąży bez względu na okoliczności. Wyjątkiem miała być tylko sytuacja, w której ciąża zagrażałaby życiu matki. Aby przekonać odbiorców do poparcia tak radykalnego projektu, dowodzono, że należy opowiedzieć się za ochroną płodu ludzkiego, gdyż jest on takim samym człowiekiem jak każdy inny. Zabieg aborcji jest więc zabójstwem człowieka. Dla poparcia tej tezy autor jednego z artykułów⁷ przedstawił wypowiedzi

⁶ *Proaborcyjne lobby*. Autor podpisał się inicjałami A. L.

⁷ *Przerywanie ciąży jest zabójstwem człowieka*. Autor podpisał się inicjałami L. D.

psychologów, genetyków i lekarzy, których zdaniem człowiekiem jest się już od momentu poczęcia, a więc także w fazie płodu. Znow jednak wypowiedzi te nie przedstawiają żadnych dowodów na prawdziwość tego stwierdzenia. Ich autorzy powołują się na wiadomości z podręczników uniwersyteckich, na postęp techniki, na nowoczesne odkrycia genetyki, ginekologii, pediatrii, embriologii, nigdy jednak nie przedstawiają wyników tych badań, lecz jedynie podają wypływające z nich wnioski. Ilustrację tego sposobu argumentowania może stanowić poniższy fragment artykułu:

„«Dzięki nadzwyczajnemu postępowi techniki wtargnęliśmy do prywatnego życia płodu [...]. Przyjęcie za pewnik faktu, że po zapłodnieniu powstała nowa istota ludzka, nie jest już sprawą upodobań czy opinii. Ludzka natura tej istoty od chwili poczęcia do starości nie jest metafizycznym twierdzeniem, z którym można się spierać, ale zwykłym faktem doświadczalnym». Prof. dr med. J. Lejeune [kierownik Katedry Genetyki na Uniwersytecie im. R. Descartesa w Paryżu]”.

N., 19 VIII 1990

Jest to pozorne dowodzenie i pozorne argumentowanie, bowiem w rzeczywistości nie zostały tu przedstawione fakty potwierdzające tezę. Zastosowano typową technikę perswazyjną, polegającą na wspieraniu propagowanych poglądów przez powiązanie ich z wypowiedziami osób o wysokim prestiżu, zaufaniu społecznym. Kiedy okazuje się, że propagowane przez autora artykułu poglądy są zgodne z poglądami osób obdarzonych zaufaniem ze względu na pełnioną funkcję lub stopień naukowy, nie wymaga się dowodu na to, że są to twierdzenia prawdziwe. Jednocześnie jest to argumentacja jednostronna. Z argumentacją dwustronną mielibyśmy do czynienia, gdyby zostały przedstawione kontrargumenty osób o równie wysokim prestiżu społecznym.

Z kolei autorzy innej publikacji⁸, aby wymóc na czytelnikach poparcie projektu „Ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego”, stwierdzają, że nie można być jednocześnie przeciwnikiem aborcji i przeciwnikiem interesującego nas projektu ustawy. Stwierdzają oni:

„A trzeba sobie powiedzieć wprost: albo jest się przeciwnikiem aborcji i za ustawą, albo za aborcją i przeciw ustawie. Przeciwnicy ustawy, deklarujący się również jako przeciwnicy aborcji, zaprzeczają sami sobie”.

N., 31 III 1991

⁸ M. Chojnacka, P. Jedliński, *Młodzież przeciw aborcji, czyli sromotna klęska pani poseł*.

Sugerują oni również, że ci, którzy sprzeciwiają się wprowadzeniu nowej ustawy regulującej kwestię dopuszczalności aborcji, sprzeciwiają się jakimukolwiek uregulowaniu prawnemu:

„Jak bowiem można opowiadać się za życiem, tj. przeciw aborcji, i jednocześnie przeciw ustawie regulującej w prawodawstwie problem ochrony dziecka poczętego?”

N., 31 III 1991

Takie stwierdzenie sugeruje, że istniejącej ustawy nie można uznać za obowiązującą, podczas gdy ustawa ta w momencie pojawienia się analizowanej publikacji była normalnie funkcjonującym aktem prawnym. Autorom artykułu chodziło jednak o to, by stworzyć wrażenie pustki w prawodawstwie, którą miałyby zapłacić „Ustawa o prawnej ochronie dziecka poczętego”.

Również pozostałe z analizowanych artykułów mają na celu nakłonić czytelnika do poparcia projektu wyżej wymienionej ustawy i akceptacji poglądów wyrażanych przez autorów artykułów. Do językowych środków perswazyjnych, służących temu celowi, należą w warstwie fleksyjno-składniowej:

1. Wypowiedzenia o funkcji dyrektywnej, zawierające czasowniki niefleksyjne, np.:

„Wobec planu wprowadzenia do prawodawstwa polskiego wyżej wymienionej ustawy *nie można* przejść obojętnie”.

N., 31 III 1991

„Trzeba mieć także nadzieję, że nasz parlament, który przecież składa się z wielu katolików, podejmie właściwe kroki w sprawie nowelizacji ustawy o przerywaniu ciąży”.

N., 25 III 1990

„Tak więc nie tylko ze względów religijnych, ale również ze względów natury czysto biologicznej *nie wolno* przerywać poczętego życia”.

N., 19 VIII 1990

2. Wypowiedzenia o funkcji postulatywnej, wskazującej na potrzebę, konieczność, przymus, np.:

„Wszyscy *winniśmy* zdawać sobie sprawę z tego, że podstawowym prawem nie narodzonego jeszcze człowieka jest jego prawo do życia, w tym prawo do urodzenia”.

N., 25 III 1990

„Chrześcijanin *musi* mieć świadomość, że istota poczęta jest człowiekiem”.

N., 25 III 1990

„Społeczeństwo katolickie *winno* zawsze opowiadać się za życiem”.

N., 25 III 1990

3. Wypowiedzenia o charakterze wolicjonalnym, np.:

„*Chcę* być obrońcą najbardziej bezbronnych – dzieci poczętych”.

N., 17 III 1991

„*Chcę* bronić godności macierzyństwa i zdrowia moralnego polskiej rodziny”.

N., 17 III 1991

„*Mamy nadzieję*, że posłowie będą się liczyć przede wszystkim z Prawem Bożym [...], opowiedzą się za życiem, a nie za śmiercią”.

N., 17 III 1991

W warstwie słownictwa i frazeologii wzmocnieniu siły oddziaływania wypowiedzi służą następujące formy:

„Sprawa podejścia do życia nienarodzonych *niewątpliwie* należy do niepokojących”.

N., 25 III 1990

„[...] przy dzisiejszym postępie medycyny wiadomo z *całą pewnością*, że życie ludzkie zaczyna się w momencie poczęcia [...]”

N., 17 V 1992

„*Na pewno* za mało czyni się starań dla ratowania życia”.

N., 25 III 1990

Pojawienie się głosów przeciwnych uchwaleniu projektowanej przez senatorów ustawy powinno było wywołać dyskusję, w której przekonywano by się nawzajem rzeczowymi argumentami. Niestety, publicystyka dotycząca problemu aborcji w ogóle, a w szczególności interesującej nas ustawy, wykorzystywała zazwyczaj metody i środki oddziaływające głównie na emocje odbiorcy, co jest cechą typową tekstów perswazyjnych. Uwidocznia się to również w analizowanych przez nas artykułach. Ich autorzy starają się uzyskać poparcie czytelników, wzbudzając w nich poczucie zagrożenia i odruch obronny. Sugerują, że przeciwnicy senackiego projektu ustawy antyaborcyjnej stanowią jakąś zwartą grupę, która opanowała środki masowego przekazu, aby indoktrynować odbiorców i manipulować ich poglądami.

Autor jednego z artykułów⁹ pragnie udowodnić, że ta zwarta grupa prowadzi kampanię, posługuje się technikami manipulacyjnymi, stara się dokonać zamachu na demokrację i prawa człowieka. Píše on:

„Dyskusja o prawnej ochronie dzieci poczętych [...] zadaje kłam tezie, że mamy wolne środki przekazu, które odzwierciedlają pluralizm i różne opcje”.

N., 17 V 1992

„Dlatego jedynym skutecznym sposobem promowania myślenia «pro life» w środkach przekazu, opanowanych przez ludzi wybierających opcję śmierci, jest absolutne stawianie w prawdzie [...]”.

N., 17 V 1992

„Kampanię przeciw życiu prowadzi się najczęściej sprawdzoną w latach 60. w USA «kartą katolicką»”.

N., 17 V 1992

„Trzecią z ulubionych technik manipulacyjnych przeciw życiu jest żonglowanie statystykami [...]”.

N., 17 V 1992

„Natomiast selektywnie stosowane prawo do życia, co proponują zwolennicy aborcji, [...] jest także zamachem na demokrację i prawa człowieka”.

Artykuł ten sugeruje, że mamy do czynienia nie z dyskusją nad problemem aborcji, ale z walką, w której nie można dojść do kompromisu. Dlatego też osoby, które popierają senacki projekt ustawy, winny jasno opowiedzieć się po jego stronie – powinny go bronić. Podobnymi środkami leksykalno-frazeologicznymi stwarzającymi atmosferę walki, w której strona popierająca projekt nowej ustawy antyaborcyjnej jest pokrzywdzona, atakowana i powinna się bronić, posługują się również autorzy dwu innych z analizowanych artykułów. Czytamy w nich¹⁰ np.:

„Gdy obecnie w Polsce trwa *walka* o życie poczętych, a jeszcze nie narodzonych dzieci, można z wielką troską i zamyśleniem przyglądać się obrazowi zawartemu w I Księdze Samuela”.

N., 25 III 1990

„Trzeba tak wychowywać nasze rodziny, by w każdych warunkach *stały na straży życia*”.

N., 25 III 1990

⁹ J. M. Jackowski, *Prenatalny holocaust w mass-mediach*.

¹⁰ Ks. Ireneusz, *Na straży życia*.

„Zwolennicy dopuszczalności aborcji, [...], *opanowali* polskie środki masowego przekazu w celu narzucenia opinii publicznej własnych i *zwalczenia* odmiennych przekonań.”

N., 8 III 1992

„W *obronie* aborcji używa się najrozmaitszych metod i chwytów”.

N., 8 III 1992

„Ostatnio *obrońcy aborcji*, [...], rozwinęli – jak *bojową chorągiew* – nowy «atut»”.

N., 8 III 1992

Omawiane artykuły charakteryzują się jedną wspólną cechą – na różne sposoby starają się one ośmieszyć, zdyskwalifikować w oczach czytelników osoby, których poglądy na problem aborcji odbiegają od poglądów autorów publikacji. Ponieważ zaś stanowisko publicystów jest wyjątkowo radykalne, nietrudno zostać jego przeciwnikiem. Często jednak autorzy analizowanych artykułów nie potrafią odróżnić zwolenników dopuszczalności aborcji w pewnych ściśle określonych przez prawo warunkach od ludzi, którzy opowiadają się za zupełnym uwolnieniem od konsekwencji prawnych osób dokonujących aborcji, niezależnie od tego, z jakich przyczyn jest ona wykonywana. Zwolennikami aborcji nazywają więc publicyści przedstawiciele obu grup, a jest to nazwa myląca. Dodatkowo jeszcze nazwa taka zawiera negatywną ocenę osób o odmiennych poglądach, np.:

„W sferach tworzących to «*proaborcyjne lobby*» poczuwanie się do odpowiedzialności za własne życie erotyczne bywa przedmiotem żartów [...]”.

N., 8 III 1992

„Myślę, że w *kęgach o agresywnej mentalności proaborcyjnej* znalazłoby się kilku chętnych na wykonanie «humanitarnego zastrzyku usypiającego» [...]”.

N., 17 V 1992

„Należy pamiętać, że zwolennicy *łamania legalnego prawa do życia* posługują się najczęściej półprawdami i dialektyką, [...]”.

N., 17 V 1992

Autorzy publikacji zazwyczaj nie podają nazwisk osób, których postawa czy poglądy są sprzeczne z ich stanowiskiem. Zamiast tego wskazują raczej pewne kręgi osób, np.:

¹¹ *Proaborcyjne lobby*. Autor podpisał się inicjałami A. L.

„Zwolennicy dopuszczalności aborcji, szczególnie licznie reprezentowani wśród intelektualistów różnego autoramentu oraz dziennikarzy, opanowali polskie środki masowego przekazu [...]”.

N., 8 III 1992

„W tym kontekście haniebną rolę konia trojańskiego dezinformującego społeczeństwo odgrywa grupa «oświeconych» katolików skupiona głównie w Unii Demokratycznej”.

N., 17 V 1992

Częstym środkiem fleksyjno-składniowym, którym posługują się autorzy omawianych artykułów, jest użycie form podmiotu uogólnionego zamiast wskazania konkretnego podmiotu, np.:

„Aby ukryć rzeczywiste motywy swego stanowiska, *mówi się* o «prawach kobiety», *bije* na alarm z powodu spodziewanego wstrzymania badań prenatalnych [...]”.

N., 8 III 1992

„*Sięgnięto* nawet do prawa PRL, [...], a osobę stojącą na straży tej wykładni *kreowano* na ideał sprawiedliwości”.

N., 8 III 1992

„*Identyfikuje się* kościół katolicki jako głównego przeciwnika aborcji i *przedstawia* jako instytucję dążącą do chomeinizacji [...]”.

N., 17 V 1992

Podmiot uogólniony nie wskazuje bezpośrednio wykonawcy czynności, co powoduje, że można mu przypisać poglądy, czynności, wypowiedzi niewiadomego autorstwa. Wskazuje on jedynie na to, że ktoś wykonał czynność, czy wygłosił jakieś stwierdzenie. Jednocześnie autorzy artykułów sugerują, kto to mógł być, przez wskazanie pewnej grupy osób. Mamy tu więc do czynienia z połączeniem technik perswazyjnych, polegających z jednej strony na ukryciu nazwiska osoby, której poglądy czy wypowiedzi przedstawia się i ocenia, z drugiej zaś strony – na zasugerowaniu, kim ta osoba jest. Taka technika umożliwia negatywne ocenianie opisywanych poglądów bez narażania się na to, że zostanie się oskarżonym o pomówienie czy obrazę. Do opisywanych zjawisk dodają autorzy omawianych publikacji słowa, wyrażenia i zwroty nadające tym zjawiskom ujemny znak wartości, np.:

„Tego rodzaju sądy mają swoje źródło w *obskuranckim* założeniu, że poczęty człowiek jest fragmentem ciała kobiety [...]”.

N., 17 V 1992

„Natomiast selektywnie stosowane prawo do życia, co proponują zwolennicy aborcji, jest przejawem *wstecznej indywidualistycznej etyki dziewiętnastowiecznej* [...]”.

N., 17 V 1992

„*Za krwawe pieniądze niektórzy lekarze budują sobie piękne wille i jeżdżą wspaniałymi samochodami*”.

N., 25 III 1990

„[...] sprzeciwiam się *idiotycznym protestom hałaśliwych feministek* [...]”.

N., 3 II 1991

Ze stylistycznego punktu widzenia cytowane tu wyrażenia są epitetami. Ich funkcja polega na przypisywaniu wyrażście negatywnego znaku wartości określonej treści. Są one jednocześnie wykładnikami emocjonalnego stosunku autora do wyrażanej treści: spełniają funkcję oceniającą i emotywną.

Zazwyczaj publicyści nie opisują negatywnie ocenianych przez siebie zachowań, działań, a podawane przykłady bywają często przedstawione w sposób niezrozumiały. Taki jest np. fragment artykułu J. M. Jackowskiego¹², nie będący zresztą autorską wypowiedzią publicysty:

„Sposób konstruowania kampanii przeciw życiu dobrze ilustruje sytuacja zaobserwowana przez Jana M. Rumana, który na łamach «Ładu» pisał: «Pamiętam wyreżyserowane scenki z kularów senackich. Kiedy na sali obrad wyrażnie przeważała opcja za życiem, rzetelni producenci informacji przygotowywali ekipę z kamerą przed salą. Sprowadzono tam kilka przeciwniczek ustawy. Jeden z senatorów, zawiedziony pomysłem dla projektu ochrony życia poczętego przebiegiem obrad, poprosił sen. Waleriana Piotrowskiego. Aranżacja z absurdalnym okrzykiem: «Panie Piotrowski, pan jest mordercą, dla pana nie będzie amnestii» udała się doskonale. Telewizowie tego samego dnia zobaczyli ją w Wiadomościach”.

N., 17 V 1992

Trudno się z przedstawionego wyżej fragmentu dowiedzieć, kto wydał ów „absurdalny okrzyk” i dlaczego to zrobił.

Fakt, że poglądy przeciwników ustawy nie są przez publicystów jasno przedstawione, powoduje, że są one utożsamiane zazwyczaj z poglądami skrajnie liberalnymi. Również zachowanie i działanie osób sprzeciwiających się wprowadzeniu nowej ustawy antyaborcyjnej stawiane jest przez publicystów na równi z zachowaniem osób, które poddają się zabiegowi przerywania ciąży lub wykonują zawodowo zabieg aborcji w warunkach niezgodnych z prawem.

¹² Jackowski, *op. cit.*

Takie postępowanie widoczne jest już w artykule J. M. Jackowskiego *Prenatalny holocaust w mass-mediach*. Samo sformułowanie „prenatalny holocaust” budzić może uzasadnione wątpliwości i sprzeciw. Trudno bowiem zestawiać holocaust – termin, jakiego najczęściej używa się na określenie masakry, zagłady Żydów podczas drugiej wojny światowej, z jakimkolwiek terminem dotyczącym aborcji. Decyzja o wykonaniu zabiegu przerywania ciąży jest bowiem zawsze indywidualna, wiąże się z konkretnymi przyczynami i warunkami, które zmuszają daną osobę do jej podjęcia. Holocaust był zaś zjawiskiem masowego mordowania ludzi w myśl pewnego z góry przyjętego planu. Z kolei tytuł artykułu *Prenatalny holocaust w mass-mediach* jest zupełnie mylący. Nikt nie dokonuje przecież masowego mordowania nienarodzonych dzieci i to w dodatku w środkach masowego przekazu. Można uznać, że mamy tu do czynienia z rozbudowaną metaforą. Jej konstrukcja jest jednak, naszym zdaniem, zupełnie nieudana. Do jej powstania wykorzystana została funkcja kreacyjna języka. Tytuł stwarza bowiem jakąś fikcyjną rzeczywistość, o której istnieniu autor jest przekonany. Tytuł ten jest przykładem na kojarzenie bezprawnie wykonywanych zabiegów aborcji z informacjami, jakie prezentują massmedia.

Większość analizowanych w tym tekście artykułów stwarza niejasny obraz bliżej nie określonych osób, jakichś „onych”, których poglądy pod wieloma względami sprzeczne są ze stanowiskiem autorów publikacji. Argumenty, które osoby takie wysuwają przeciwko senackiemu projektowi „Ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego”, oraz ich metody argumentowania nazywane są przez publicystów półprawdami, dialektyką, oszczerstwami, pomówieniami itd. W jednym z artykułów¹³ znajdujemy następujące określenia:

„Jego autorka rzuca wszelkie możliwe oskarżenia pod adresem samego dokumentu [...]”.

N., 8 III 1992

W innej publikacji:

„Aby uwiarygodnić tę kampanię oszczerstw i pomówień, zabiega się o tzw. postępowych katolików [...]”.

N., 17 V 1992

„[...] zwolennicy łamania legalnego prawa do życia posługują się najczęściej półprawdami i dialektyką, [...], reagują histerią, pomówieniami i krzykiem, [...]”.

N., 17 V 1992

¹³ Proaborcyjne lobby.

W analizowanych artykułach informacje o działaniu przeciwników senackiego projektu ustawy są często niejasne, za to ocena tego postępowania, formułowana przez autorów tekstów, jest bardzo wyrazista. Tę cechę tekstów perswazyjnych nazwać można jedynowartościową¹⁴.

Zanalizowane teksty nazywamy perswazyjnymi ze względu na występowanie w nich następujących metod i środków wykorzystywanych w perswazji:

- Metoda argumentacji jednostronnej – autorzy tekstów przedstawiają jedynie argumenty wspierające ich tezę, nie relacjonując przy tym omawianych i ocenianych faktów. Czytelnik nie ma możliwości wyrobienia sobie własnego zdania na dany temat, jest jedynie przekonywany do poparcia oceny wystawianej przez autora.

- Tzw. technika wspólnego zaprzęgu – publiści nadają często swojemu komunikatowi kształt apelu odwołującego się do poczucia przynależności do tej samej wspólnoty – chrześcijańskiej czy katolickiej. Możliwość wyrobienia samodzielnego poglądu przez czytelnika zostaje w ten sposób ograniczona. Technikę tę wykorzystują zdania zawierające sformułowania typu „społeczeństwo katolickie winno [...]”.

- Tzw. technika irracji – autorzy artykułów wykorzystują ją kojarząc własne działania i poglądy z działaniem i poglądami osób o wysokim prestiżu społecznym, zestawiając natomiast zachowanie przeciwników z faktami i zjawiskami niepopularnymi, ośmieszonymi, wzbudzającymi negatywne skojarzenia, np. prawo PRL, holocaust.

- Zastępowanie sugestią mówienia wprost – sugestia jest metodą perswazyjną oddziałującą na myślenie czy postawę odbiorcy poprzez wpływanie na jego pozaracjonalną sferę osobowości.

- Zastąpienie racjonalnej, rzetelnej argumentacji dużą liczbą silnie emotywne nacechowanego słownictwa i frazeologii.

Малгожата Мончиньска

ФУНКЦИЯ УБЕЖДЕНИЯ В ПУБЛИЦИСТИЧЕСКИХ ТЕКСТАХ

Функция убеждения проявляется в анализируемых текстах через употребление соответствующих механизмов, техник и языковых средств убеждения. Механизмы убеждения сводятся преимущественно к затаению цели высказывания, какой является уговаривание адресата к одобрению распространяемого автором тезиса. Механизмы убеждения можно найти на каждом уровне анализируемого текста – как на языковом, так и на уровне художественной действительности. К используемым механизмам относятся:

¹⁴ Por. M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 8.

- усиление эмоциональности восприятия,
- общность мира и общность языка,
- упрощение расположения ценностей,
- безальтернативное восприятие.

Отобранные тексты анализируются с учетом их очередных наслоений. Определенной цели соответствуют некоторые техники убеждения, например:

- иррадиация,
- односторонняя аргументация,
- нечеткое представление взглядов противника,
- поддержка распространяемых взглядов путем их соотношения с высказываниями лиц, пользующихся значительным авторитетом.

Этим приемам в области языка соответствуют определенные языковые средства, к которым относятся:

- употребление слов и фразеологизмов с определенно отрицательным или положительным значением,
- употребление слов усиливающих высказывание,
- употребление обобщенного подлежащего,
- оформление высказываний с употреблением глаголов нефлексивного типа, как: *надо, следует* и других.

Можно считать, что функция убеждения обуславливает использование определенных техник и языковых средств.